

Głos Pleneru XXXVIII Plener Sztuki Ludowej i Rękodzieła artystycznego Pomorza - część II (transkrypcja podcastu)

Nazywam się Sebastian Bednarek i wspólnie z Kaszubskim Uniwersytetem Ludowym zapraszam Was na wysłuchanie głosu pleneru 38 pleneru sztuki ludowej i rękodzieła artystycznego Pomorza, który odbył się w wieżycy. To nietypowy plener, który odbywa się w czterdziestolecie działalności Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego. Uczestnicy pleneru złożą życzenia, a także po wspominają wydarzenia, które miały miejsce na przestrzeni tych lat. Zapraszamy do wysłuchania.

Kiedyś, jak się przyjechało na plener, no w każdym razie z mojej strony tak jak ja to widzę, to zobaczyłam osoby zupełnie dla mnie nowe, no bo wiadomo tam 2 3 osoby mogłem znać, ale ewentualnie nie więcej nie to tych wszystkich następnych poznawałam i dla mnie to byli już tacy ukształtowani artyści, którzy coś robili już tutaj bywali byli jakby tak za siedzeń i troszkę, a ja byłam ta nowa, która musiała się wszystkiego dowiadywać i byłam taka bardzo zestresowana. To nie było takie łatwe, że każdy coś powiedział. Hafciarki trzymały się tak w takiej grupie odpowiedniej i one sobie przekazywał jakieś takie informacje. Chwil potem na koniec okazywało się, że one hafty już przywiozły przygotowany, jak gdyby na ten plener, bo wiadomo, że w ciągu 8 dni jakiejś takiej pracy wykończonej nie dałyby Rady zrobić, bo to to za krótki czas jest do haftu co innego malarze po prostu malują te kończą pracę trochę szybciej zostawiają chociaż mokrą. Ona nie musi. Być sucha, ale jest. Z jednej strony mogliśmy podpatrywać, ale nie wszystkich rzeźbiarzy. No rzeźbiarze trzymali się w swojej grupie oczywiście, no czasami Ali z Leonem siedzieli sobie tam przy tym okienku na końcu korytarza, a to wieczorami też malowali, dyskutowali i wtedy żeśmy się integrowali, ale ta integracja nie była tak spontaniczna, jak jest teraz. Nie wiem, czasy się zmieniły, byśmy się zrobili jako ludzie bardziej otwarci, bardziej. I no po prostu siedzimy, rozmawiamy w ciągu dnia, pracujemy, a wieczory są takie integracyjne dla rozrywki na rozmowy. Zawijają się przyjaźnie i potem mamy kontakt ze sobą nie tylko na plenerze, ale przez cały rok przez całe lata. Film i Tęsknimy za tymi plenerami tęsknimy za sobą. I jak się tutaj spotykamy, to odżywa w nas Wszystko to, co było do tej pory, to o czym żeśmy przez lata właściwie rozmawiali. Czym żeśmy żyli, byśmy się bawili? To dla nas jest spotkanie bardziej niż rodzinne, bardziej niż rodzinne. Także te wspomnienia właśnie są tym bardziej przykre, że wiele osób już odeszło. No niestety nie ma już hafciarek. Nie ma już Edmunda. Odszedł i to było chyba takie uderzenie smutku dużego smutku. Film kiedyś były tutaj większe ruchy muzyczne. Muszę powiedzieć, bo jakby plener ukraińsko Polski przyjechali filmu? Czyli Polaków z żoną i przychodziły jego dzieci. Film Muzyko wali mnie to bardzo rodziną, utalentowaną muzyczną było naprawdę super wesoło do tego przyjeżdżał Piotr Emanuel Dorosz, który grał i jeszcze jego koledzy, więc były takie wieczorki, które żeśmy sobie sami urządzali. Zresztą na zdjęciach widać, jak siedzimy na przykład razem z nimi. Także, tak robiliśmy takie łączenia tylko muzyką. Właśnie zajmowaliśmy my się jakby poza organizatorami tego pleneru cośmy sobie załatwili. Ja gram na akordeonie, czasami dwa akordeony, Zdzisi Śniadecki. Żeśmy bardzo dużo grali. Edmund Zieliński grał na akordeonie, więc żebyśmy po prostu sobie wieczorami muzyko wali, biesiadowali w naszym zakresie. No i tym bardziej jak dołączyli tacy muzycy jak ten Emanuel Dorosz i Jury i Polaków. No to już było super. Fajnie mieliśmy naprawdę i Tańca były tutaj. Naprawdę odbywały się, że jak pracownicy siedzieli w biurze, pracowali, a my sobie wcześniej trochę graliśmy. To oni do nas dołączali i żeśmy pięknie tańczyli. Korowody taneczne były naprawdę śliczne. Zabawa do późna wieczorem.

Marlena Stefańska. Potocznie zwana Leną. W momencie, kiedy Agnieszka nasz opiekunkę pleneru przekazała nam tytuł. El jakby zawołanie, czyli to czterdziestolecie, to w mojej myśli zrodziło się tak jak. To są inwektywy bo? Plener pod tym zawołaniem i pracę na ten temat są bardzo trudne. No bo co? No kul to znaczy pierwsze skojarzenie kul jako budynek, tak chwil potem zaczynają ci się kłębić jacyś ludzie, coś tam coś tam rozmawiałam. Z resztą z obecnymi plenerowe oczami, więc wszyscy byli tacy. Cholera, a potem. Tak sobie usiadłam na spokojnie wieczorem i mówię, kurczę, przecież w tym temacie jest właściwie dokładnie to, o czym ja bardzo często myślę. Myślę o ludziach, którzy tu się pokazali, którzy mnie tu jakby wprowadzili, bo ja tu jeżdżę 8 lat 9 a ich już nie ma. Spotkania plenerowe? No to nie są po to, żeby się katować smutnymi wspomnieniami, ale czasami mam takie odczucie, że oni się zrobili przysługę czysti. Że po prostu byli gdzieś coś wisi, ale tak naprawdę odeszli w zapomnienie. No i tak tylko zostawię. Zostawię portret, będę teraz żyła, albo możemy się uda, rzeźbiarza fantastycznego i fantastycznego rysownika Ryśka, dlatego, że te nasze rozmowy tuż przed jego odejściem tak mocno się nasiliły i. I chyba nie miałam jeszcze takiego takiej możliwości, żeby go pożegnać. Tak naprawdę więc to jest ten portret a 2 portret to pana portret pana Edmunda Zielińskiego, z którym też się znałam. Przegadałam niejedną godzinę, z którym miałam się spotkać w tym roku. A zamiast spotkania otrzymałam wiadomość, że nie żyje. A przecież był człowiekiem tutaj, SR, prawda?

Czyli żegnasz się to jest twój sposób.

Tak to jest, to jest moje pożegnanie, ale też mam nadzieję, że film no scenografia KUL-u troszeczkę inaczej w tej chwili wygląda. Wcześniej było trochę więcej obrazów, trochę więcej tych prac plenerowych. Teraz są przeróżne działania, zadania, projekty, film, więc klub zrobił się takie bardziej nowoczesne. Natomiast wystroju, natomiast mam nadzieję, że to, że to gdzieś tam zawisnie. To będzie dla kogoś, a tak był on przecież to jest częścią tego miejsca. Każdego pleneru dowiesz się nawet jak nie chcesz czegoś, co ci się w życiu przyda. Właśnie w takiej w tej działalności. Tylko trzeba dobrze słuchać.

Właśnie to jest słuchanie. Gdzie siebie, słuchanie osób.

Tak to jest słuchanie siebie. Słuchanie siebie i wiesz co najważniejsze, chyba co może być. Czym kompletnie nie mam problemu zadawanie pytań. Malujesz siedzisz, patrzysz się w którymś momencie, trzeba wstać, odejść i zawołać. Nie wiem. Krysie Zosie Marka, choć zerknij, może widzisz coś, czego ja nie widzę, może coś trzeba poprawić. No chyba głupotą jest takie wierzenie, że Jestem oto jest to super świetnie rewelacja. Jestem zadowolona, bo to jest moment, w którym już dalej nie pójdziesz. Jeżeli ktoś jest taki mega zadowolony, to nie będzie szukał błędu. I to, co u nas się robi jeden maluje tak 2 siak jeden używa takich barw inny jeden malujesz pachną inny pędzlem, ale to Chodź zerknij popacz czasami się zwołuje konsylium sen dosłownie III rozmawia na temat jakiejś prac to na przykład bo tak sobie zażyczył autor, choć cię zerknijcie bo tak. Czy to jest ta nauka i wszystkim tego życzyć?

Radosław Berek na początku mieliśmy spotkanie z Markiem, który opowie. Dodał, przedstawił trochę też zdjęć. Dla mnie to było zupełnie jakby odkrycie, jak film, długą tradycję ma chwil plener i jak zmieniało się film wcześniej, gdy byli rzeźbiarze w dużej ilości. W ogóle warunki, w których film tworzyli z taką pasją. No obecne plener jest też takim bardzo ciekawym dla mnie. Sytuacją, gdzie rękodzielnicy z różnymi umiejętnościami i pasjami haftu rzeźby w drewnie malarstwa spotykają się razem. W związku z tym jest też bardzo ciekawa. Zawsze taka wymiana spojrzeń, ale często inspiracja do dalszej swojej pracy, bo nigdy bym się na przykład wcześniej nie wziął za to, że. Może popróbuję rzeźbić tak, a tutaj. Przyglądając się jednak człowieka coś tam dalej inspiruje i myślę, że to jest bardzo dużą wartością obecnego pleneru, tak jak ja. No widzę, a kolejne. Kolejne też. Myślę plenery, które

będą dalej powstawać . Podejrzewam, że też będą oscylowały w tym kierunku, żeby nie spotykali się ludzie różnych profesji, ale również też i to, że pojawiają się też tutaj i osoby, które jakby na zasadzie dawnej szkoły , uczeń, a u mistrza tak jest, niż który jest na tym plenerze, ale są. Również ci młodzi, którzy czynią pierwsze kroki. W ogóle się zaczynają zachwycać tym, że potrafią coś ze sztuki materialnego stworzyć chyba powinien z tym dalej się rozwijać, żeby właśnie te plenery powinny łączyć zarówno różne , zakresy twórczości. Obecnie podczas jednego takiego spotkania i to, że w tym uczestniczą również ci o różnym stopniu umiejętności ci najmłodszy, którzy dopiero biorą te narzędzia do ręki i ich próbują chwil i ci, którzy mają w tym doskonałą wprawę i potrafią chwil jednym zdaniem skorygować albo wskazać właściwą drogę. Obecność w życiu naszym chwil momentu tworzenia jest najbardziej radosna chwil w takim, że my potrafimy chwil działać kreatywnie, twórczo i sztuka. To właśnie , która jest tutaj obecna w tej twórczości ludowej, przekazywanej właściwie nie w sposób formalny nauczania, tylko właśnie w takich umiejętnościach, chwil radości, operowania kolorem, decyzjami jak tym kolorem, czy to nitką, czy farbą to jest to, co można przekazać chwil podczas takich plenerów. Następnym pokoleniom i tego życzyć kolorki, żeby tą działalność. Tak mniej więcej dalej mogła chwil rozwijać, prowadzić kontynuować. I to jest szansa na dalsze kolejne dziesiątki lat takiego pleneru.

Nazywam się Paweł Grejner, Jestem najmłodszym uczestnikiem pleneru. Plener bardzo mi się podobał ogólnie fajni ludzie to są artyści super podobają mi się ich współpracę. Twórczość jest super. Zainspirowałem się też od jednej pani takiej Alicji, namalowanie Matki Bożej na szkło. Bardzo ładnie mi to wyszło. Uważam też namalowałem krajobraz tutaj z okolic wieżycy z pola rzepaku. Na pewno będę dalej malować i będę chciał iść na kolejne plenery. To po pierwsze mam spotkanie z malarstwem na płótnie i na szkło. Tak to praktycznie nie malowałem.

No na pewno. To już jest taki udany dosyć wiek, żeby na pewno przeżył jeszcze coś ciekawego w tym życiu, żeby prostu ciekawe coś to się zdarzyło, żeby też plener nie były takie nudne. Są te dużo ludzi, przyjeżdża o te plenery, dużo artystów i też, żeby tu młodzi ludzie zaczęli też przyjeżdżając do pleneru, bo tak teraz widzę to, że sami starsi są. Fajnie też by było jak te słodź na przykład są tacy jak ja o dwudziestoletni też by fajnie było jakby przyjechali.

Czy myślisz, że to jest dobry pomysł, żeby na plenerach pojawiali się bardzo młodzi artyści albo osoby, które chcą się zacząć swoją drogę twórczą? I powiedz, jaki, jakby jak sobie wyobrażasz co, jakie, jakie dziedziny, jakie dyscypliny mogą się poj.

No to teraz też widzę to na pewno by mogli się nauczyć sporo od tych właśnie starszych twórców, bowiem mają dobrą wiedzę. No i się znają, każdy też przyjdzie podpowiedzieć, no super będzie jak by to przychodzili, bo też potem był by to szło na kolejne pokolenia plenery były by się stały tak, jakby by przyjeżdżali młodzi. To jeszcze starsi byli zaczęli ciągnąć, żeby tak to doszło już, że ten coraz starsi, by każdy się robi. No to jest taka jakby, która już ciągnie za sobą Wszystko to.

Dobra, a coś takiego zupełnie z innej dziedziny, na przykład, co myślisz o tym, żebym była graficyarze się pojawieniem takich planach?

Albo bardzo ciekawe, jakby Tata tacy grafficyarze się pojawili, jakby można było dostępne na przykład jakąś ścianę, żeby mogli namalować coś związanego skórę, jakby teraz film na stres a ć przyjechali tacy jutro malowałem przykład jaką się ładnie Ozdobioną Czterdziestkę i tam gdzieś, że to jest nawiązanie do kultury, to już w ogóle by to było super bomba.

Czyli to na prawdę no nowocześnie młodzieżowo. Tak, jeśli myślisz, że jest, to jest to też miejsce takie, a powiedz, bo ty nie wiem, czy możemy to powiedzieć, ale jakby od wielu lat jest związany z kultem w sensie dlatego, że film z uwagi na to, że twoja mama pracuje tutaj jest pracownikiem, czyli

tworzy kul Cię, rozumiem, często bywasz od dziecka od małego? No. I co o właśnie jak oceniasz to, co się dzieje w ogóle?

To jest bardzo miła atmosfera, tak jakby każdy się tutaj zna. Nie ma. Jest super wprost tutaj. Jest dużo słów, jak można to określić kilku też jak kurna. Dużo tego nie ma w Polsce uniwersytetów Ludowych, ale tutaj jest takie miejsce, że tutaj jest tutaj jakiś malowideł. To taki tak fajnie się tutaj przyjeżdża, jakby to jest o wiele inna atmosfera niż gdzieś indziej. Każdy praktycznie jest miły dla siebie czy coś to można z kimś pogadać? Bardzo ciekawie. My się tutaj strasznie podoba.

Takie miejsce podobne gdzieś tu w okolicy, którym można byłoby. No właśnie, to miejsce mogło być dla miejscem dla młodych właśnie. Czy kul jest kul? Inaczej nie tylko kulturą, czyli jest bardzo fajne. Czy jest fajne?

Ale co zrobić? Właśnie może było, że powiedz no jesteś, jesteś młodą osobą, jakie masz pomysł na to, żeby to było takie. Wiesz, to jest właśnie to, o czym najważniejsze, bo jesteś głosem młodego pokolenia, który jest na tym plenerze i teraz Nie możesz wspominać tego, co było 20 lat temu, bo po prostu nie było cię na świecie, ale co ty możesz zrobić? Możesz spojrzeć w przyszłość i powiedzieć, ok, zróbmy ta, może to być fajnie.

Fajnie by też było, jakby właśnie zachęcali rodzice swoich mocy dzieci, żeby przyjeżdżali malować. Niektórzy mogą znaleźć swój talent się w uwolnić w tym, że znajdą to, co chcą robić w życiu, czyli na przykład malować. W tym, że znajdą to, co chcą robić w życiu, czyli na przykład malować albo byleco, że po prostu przyjechać, tam zaprezentować się. To może pociągnąć jeszcze dalej. To bardzo fajnie. Były tacy ludzie przyjeżdżali, bo teraz to tak z młodymi to różnie bywa, bo niektórzy to mają o wiele inne drogi w życiu.

Dziękujemy za wysłuchanie głosu pleneru.